

NOTATKA Z ROZMOWY A.N.KOSYGINA Z MAO TSE-TUNGIEM

11 lutego 1965 r.

Rozmowa odbyła się w gmachu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych w Pekinie.

Witając Kosygina Ma Tse-tung mówi, że to dobrze, że delegacja radziecka przyjechała na Wschód. Wschód jest "samobytny" i jego trzeba zobaczyć.

Kosygin. To słuszne, ale i Wam też trzeba by niekiedy odwiedzać Zachód.

Mao Tse-tung. Mnie tam nikt nie zaprasza.

Kosygin. My Was zapraszamy.

Mao Tse-tung. Cóż, w takim razie można będzie pojechać.

Następnie opowiadając o swojej pracy, Mao Tse-tung mówi, że jest Przewodniczącym partii, ale zazwyczaj nie uczestniczy już w posiedzeniach Biura Politycznego KC KPCh i nie zawsze bierze udział w pracy Plenum KC. Mówi, że jest już stary i chyba wkrótce umrze.

Kosygin odpowiada, że wszystko, co żywe się urodziło, wcześniej czy później umrze, taką jest dialektyka życia, jednakże trudno powiedzieć, komu się to przydaży wcześniej. Powiedział następnie, że Mao Tse-tung musi chyba dużo uwagi poświęcać teoretycznym zagadnieniom budownictwa państwowego i partyjnego, zajęciom z dialektyki i innym ważnym sprawom. Dla polityka taka praca jest nieuniknioną i odejść od niej nie sposób.

Mao Tse-tung. To słusznie. Dialektyka szczególnie mnie interesuje. Interesuje mnie proces rozwoju historycznego, który odbywa się niezależnie od woli ludzi, partii i rządów, niezależnie od woli poszczególnych jednostek. Bieg wydarzeń jest określany przez obiektywne prawa bytu.

Weźcie dla przykładu Wietnamczyków, kto spośród nich chce walczyć z Amerykanami? Ale warunki, które się ukształtowały, popychają ich do tego. Po zawarciu Układów Genewskich w 1954 r. Francuzi uciekli z Wietnamu, wyprowadzili swoje wojska, które liczyły 200.000 osób. Jednakże Ngo Din Diem zaczął zabijać ludzi, te krwawe represje wobec ludności wywołały jej oburzenie i w rezultacie powstał Narodowy Front Wyzwolenia. Przez pewien czas

Południowi Wietnamczycy usiłowali uporczywie prowadzić linię walki politycznej, przy czym walka partyzancka miała odgrywać pomocniczą rolę. Teraz jednak stało się jasne, że poprzez jedną tylko walkę polityczną niczego się nie osiągnie. Niektórzy rozumowali i tak, że trzeba prowadzić równoległe zarówno walkę polityczną, jak i wojenną, ale taki kurs nie jest słuszny. Czy można twierdzić, że bieg wydarzeń zależy od woli ludzi?

Kosygin: Amerykanie chcieliby wszędzie nasadzić kapitalizm, a mybyśmy chcieli, żeby wszędzie był komunizm, samego jednak życzenia nie wystarczy, potrzebne są też określone obiektywne warunki.

Mao Tse-Tung: Obecnie główne we Wietnamie - to wojna partyzancka, zaś walka polityczna schodzi na drugi plan. Wojna przybiera coraz szersze rozmiary. Teraz Amerykanie rozpoczęli bombardowanie Północnego Wietnamu, ale co z tego, co strasznego w tym, że zginęła jakaś ilość ludzi. Dziś w nocy otrzymaliśmy wiadomość, że oddziały partyzanckie we Wietnamie Południowym dokonały nalotu na jeden z umocnionych rejonów znajdujący się nieco na Południe od 14 równoleżnika i zniszczyły 3 kompanie wojsk marietkowych oraz zabiły kilku Amerykanów.

Kosygin: To dobrze. Popieramy walkę narodu wietnamskiego. Udzielamy mu pomocy, efektywnej pomocy, łącznie z dostawami broni. Domówiliśmy się z towarzyszami wietnamskimi o dostawach do Wietnamu Północnego rakiet "ziemia-powietrze" dla osłony Hanoi i innych rejonów przed nalotami lotnictwa amerykańskiego. Zamierzamy również dostarczyć artylerię, czołgi, kutry torpedowe i wiele innych rodzajów broni. Ponieważ Wietnamczycy mogą mieć trudności z opanowaniem tej broni, zamierzamy skierować tam, o ile to będzie konieczne, również naszych oficerów, którzy będą szkolili żołnierzy. Prawda, nie posiadamy wspólnej granicy z Wietnamem, ale uważamy za swój socjalistyczny obowiązek nie zostawiać Wietnamu w biedzie.

Mao Tse-Tung: Trzeba gromadzić doświadczenie. A samoloty stały się teraz zupełnie bezradne.

Kosygin: W czasie rozmów z tow. Czou En-laiem omawialiśmy sprawę koordynacji naszych działań wobec Wietnamu, mówiliśmy o tym również z Wietnamczykami. Odnosimy wrażenie, że mamy w tej sprawie wspólny punkt widzenia. Co do Amerykanów, to ich metody awanturactwa i prowokacji nie są oznaką siły, lecz słabości.

Mao Tse-tung: Cóż to u nich za siła! Ze swoich 13 "awianoscew" trzymają na morzu Południowo-Chińskim 4. Kiedy w roku 1958 rozpoczęliśmy obstrzał zajętych przez Amerykanów przybrzeżnych wysp, skierowali tu jeszcze kilka "awianoscew", a kiedy kontynuowaliśmy obstrzał, zaczęli przerzucać również część swojej szóstej floty z Morza Śródziemnego, a potem i część pierwszej floty z San Francisco. Ale kiedy okręty te podeszły do morza Południowo-Chińskiego, myśmy już przerwali obstrzał i nie miały już co robić. Ich marynarze odpoczywali przez dwa tygodnie w Syngapurze, a potem okręty wróciły na swoje bazy. Obecnie ChRL powstrzymuje 7 flotę amerykańską, a to jest ich najpotężniejsza flota.

Kosygin: Armia Radziecka wiąże siły USA w Niemczech. My też jesteście zmuszeni do utrzymywania w Europie poważnych sił, ponieważ tam, podobnie jak i tu w Azji, przebiega linia frontu między socjalizmem a kapitalizmem. Wystarczy tylko drgnąć, a imperialiści natychmiast z tego skorzystają.

Mao Tse-tung: To też wy i zajmujcie się na Zachodzie głównie tamtym frontem, a my będziemy walczyli tu w Azji. Amerykanie zmuszają nas do koordynowania działań.

Kosygin: Wroga mamy wspólnego, nasze siły muszą być zespolone /"spłoczenyje"/.

Mao Tse-tung: Wojska amerykańskie są rozrzucone po całym świecie. Mają wszystkiego 2.700.000 żołnierzy, a w tym 1.000.000 znajduje się w Europie i w Azji.

Kosygin: Zmuszeni są do rozrzucania swoich wojsk. To nie pomnaża ich sił.

Mao Tse-tung: "ają tylko 18 dywizji, a połowa z tego - za granicą.

Kosygin: Dywizja amerykańska pod względem składu osobowego jest dwukrotnie większa od naszej, ale pod względem techniki ustępuje naszej. Naprzykład, w dywizji amerykańskiej jest mniej czołgów, niż w naszej, ale więcej artylerii.

Towarzyszu Mao Tse-tung, chciałbym Was ~~prosić~~ zapytać: Kiedyś zapytywaliście Chruszczowa przez naszego ambasadora - czy nie czas, żebyśmy się zebrali i omówili wszystkie sprawy, który u nas dojrzały. Mówiliście wtedy, że jeśli zbierzemy się na najwyższym szczeblu, to w ciągu 2 godzin będziemy mogli rozwiązać tyle spraw, ilu nie rozwiąże się w toku zwykłych rokowań nawet w ciągu wielu lat. Czy nie nadszedł teraz taki czas?

Mao Tse-tung: Mówiłem wtedy również inną rzecz, a mianowicie, że nie zgadzam się z waszymi metodami. Mówiłem, że jeśli będzie kontynuowana otwarta polemika, nic strasznego się nie stanie. Mówiłem i mówię, że niebo się nie zawali, drzewa będą nadal rosły jak dawniej, ryby będą pływały w wodzie, a kobiety będą rodziły dzieci. I tak będzie trwało niezależnie od naszej polemiki. Przecież publiczna polemika - to walka za pomocą pióra, pędzla i papieru, niekt od niej nie umrze. Dlatego ja - ironicznie kontynuuję Mao Tse-tung - jestem za waszą publiczną polemiką. I jestem przeciwko zaprzestaniu publicznej polemiki. Kto wie, kiedy się ona przerwie! Rozmawiałem z towarzyszami rumuńskimi, pytali mnie o to i odpowiedziałem: no, może za jakichś 15 lat, ponieważ w toku tej publicznej polemiki zostanie wyjaśnionych wiele spraw. To wyście potem zaczęli mówić, że trzeba przerwać polemikę, nie wolno prowadzić działalności frakcyjnej. Wtedy podnieśliśmy cenę. Teraz mówimy, że wszystko to będzie trwało jeszcze 10 tysięcy lat - mniej nie można.

Co się tyczy tak zwanej działalności frakcyjnej, to skoro jesteście dogmatykami, będziemy, oczywiście, popierali tych ludzi, których wy, jako "marksiści-leninowcy", wykluczycie z szeregów partii komunistycznych. Obecnie w wielu krajach, Australii, Cejlonie, Indii, Belgii, Brazylii i in., stworzono już nowe partie komunistyczne. Wszystkie stoją na pozycjach dogmatyzmu, jak wy uważacie. Dlatego my, dogmatycy, musimy ich koniecznie popierać. Właśnie to robimy z tym, że ~~marksyści~~ tylko jednego nam tylko brakuje, a mianowicie takiej aktywności pod tym względem, jaką wy przejawiacie. Wy bez porównania bardziej aktywnie popieracie swoje "marksistowsko-leninowskie" partie.

Za was jest wielu, a za nas - niewielu. Powiadają, że spośród 100 partii 62 jest po waszej stronie, a po naszej, w takim razie, mniejszość. Ponadto muszę wam powiedzieć, że nawet wśród członków naszej partii są tacy, którzy są za wami. Oto np. Czen I, Czou En-lai - oni są za wami. Namawiają was, żebyście nie zwoływali narady w dniu 1 marca. A ja osobiście jestem za tym, żebyście przeprowadzili tę naradę. Ja, Liu Siaotsi, Den Siao-ping, Kan Szen. ~~Mx~~ - twardogłowi dogmatycy jesteśmy za tym, żebyście przeprowadzili naradę. Widzicie, mamy tu u siebie też grupy: oni cały czas was namawiają, a ja uważam, że nie należy wam odradzać. I przekładać termin z 15 grudnia na 1 marca też nie potrzeba było.

Przecież to jest dla was niedobre, to podważa wasz autorytet. Uważam również, że nie ma żadnej konieczności, żeby zmieniać nazwę narady, na przykład, zamiast Komisji Redakcyjnej, nazywać konsultacjami. Lepiej już nazywajcie po staremu. Odbędziecie naradę i od razu pojawią się ~~nowe~~ tematy dla nowych artykułów w prasie. A tak to wy ciągle przenosicie, zmieniacie - to nie jest dobrze, jesteście przecież wielką partią Lenina. Dlatego jestem za wami. Szanuję was i obstaję, że powinniście odbyć naradę. To Czou En-lai i Czen I są przeciwko wam.

Kosygin: To co mówiliście, towarzyszu Mao Tse-tung, o drzewach, rybach i kobietach - to wszystko jest słuszne. Istotnie, istnieją obiektywne prawa rozwoju, które nie zmieniają się wskutek tego, że nasze partie będą kontynuowały publiczną polemikę. I tego my się nie boimy. Ale jest inna strona problemu. Jest to znaczenie naszej jedności, jedności partii komunistycznych jako decydującej siły w procesie rewolucyjnym, jako głównego czynnika w walce przeciwko imperializmowi. Nasza partia występuje o to, żeby ze wszech miar umacniać jedność międzynarodowego ruchu komunistycznego i naszą jedność z Komunistyczną Partią Chin, do której nasza partia i naród odnoszą się z dużym szacunkiem.

Mao Tse-tung: No, co do tego nie mam wątpliwości.

Kosygin: Ja nie ironizuję. Temat jest poważny i mówię wam o merytum sprawy a nie gwoili formalnej grzeczności. Kiedy mówię o naszym szacunku dla KPCh, nie muszę "kriwić" duszoj" /mówić niezgodnie z własnym przekonaniem - przyp. WW/. Dla nas najważniejszą sprawą jest zespolenie sił. Od tego będą one dziesięciokrotnie większe. Powiadacie, że piórem i papierem nie można zabić ludzi, ale pióro i papier, ideologia, są silniejsze od każdej broni. Wywiera bowiem olbrzymi wpływ na ludzi i wy, prawdopodobnie, o tym wiecie. Poza tym, kiedy mówimy o spotkaniu z przedstawicielami waszej partii, o konieczności likwidacji rozbieżności, kierujemy się tym, że sytuacja zmienia się, zmieniają się warunki, że nadszedł czas, aby spokojnie omówić i rozwiązać szereg spraw. Oczywiście, są takie sprawy, których rozwiązanie będzie wymagało dłuższego czasu. Powiedziałbym nawet - których rozwiązanie będzie wymagało ich uprzedniego przestudiowania w teoretycznym planie. Ale przecież dużo jest teraz rzeczy przypadkowych, "namiecionych". Musimy się od tego ciężaru wyzwolić. Może mieć miejsce i polemika. Ale musi to być polemika prowadzona w aspekcie

naukowym, merytoryczna, w duchu ~~kawa~~ koleżeńskim i istniejące rozbieżności trzeba rozpatrywać na naukowej marksistowsko-leninowskiej podstawie, w oparciu o leninowskie zasady internacjonalizmu.

Mao Tse-tung: Taka polemika, o jakiej mówicie, nie ma żadnego smaku. Jestem za taką polemiką, jaką prowadziliście w liście z 14 lipca oraz na swoim Plenum w lutym 1964 roku.

Kosygin: Nie myślcie, że boimy się publicznej polemiki. Nie boimy się jej. Ale kiedy ludzie biją się/"dierutsia"/, to muszą przynajmniej zdawać sobie jasno sprawę, o co się biją. Przytoczę wam jeden przykład: oto prowadzimy z wami spór w sprawie opierania się na własne siły i przypisujecie nam, że KPZR jest przeciwko temu. Ale to jest przecież wymyślony spór. Przecież my sami też opieramy się o własne siły. Na kim się jeszcze mamy opierać? Może sądzicie, że opieramy się na amerykańskich imperialistów? Otóż, czy nie czas już, żebyśmy oczyścili nasze stosunki od sztucznie wymyślonych rozbieżności, żebyśmy się zebrali, porozmawiali w kilku sprawach, te natomiast, co do których obecnie nie można osiągnąć porozumienia, odłożylibyśmy narazie na bok. Uważacie, że trzeba by było odkładać na długo, na 10 tysięcy lat. Cóż, zgadzamy się odłożyć i na 20 tysięcy lat, jeśli będzie to z pożytkiem dla naszych partii i narodów. Istnieje jednak ruch rewolucyjny, uczestniczymy w tym ruchu i powinniśmy występować razem, a nie przeciwko sobie. To, co nas łączy, jest większe, niż to, co nas dzieli.

Mao Tse-tung: Można odłożyć na 100 lat.

Kosygin: Oczywiście, odłożyć można, powiedzmy na "X" lat. Ale będzie to ze szkodą dla naszej wspólnej sprawy. Spotkałem się kiedyś z grupą zachodnioeuropejskich komunistów w jednym z europejskich krajów. Bardzo dużo mówili o tym, że rozbieżności między KPCh i KPZR dezorientują ich ruch, odciągają ich od rozwiązywania głównych problemów. Pracują w podziemiu i w tych warunkach muszą odciągać partię i klasę robotniczą od zagadnień walki przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko imperialistom i kapitalistom, żeby zastanawiać się nad tym, kto w końcu ma rację, KPCh, czy KPZR w swoich sporach. Zadawali mi pytanie: jeśli imperialiści mogą się dogadać ze sobą w szeregu spraw, dlaczego więc nie mogą tego zrobić komuniści. Jestem przekonany, że cały ruch komunistyczny, cały świat socjalistyczny, narody obu naszych

ktajów - wszyscy oczekują od nas uregulowania naszych rozbieżnych poglądów. To, czego nie można teraz rozwiązać, można omawiać w aspekcie teoretycznym. Można nawet stworzyć w tym celu teoretyczne pismo.

Co do teoretycznych sporów, to można by je prowadzić bez uszczerbku dla naszej jedności, na łamach jednego z pism teoretycznych.

Mao Tse-tung: Macie już takie czasopismo - w Pradze.

Kosygin: Są to "Problemy Pokoju i Socjalizmu", ale to nie nasze pismo, lecz wszystkich partii komunistycznych.

A teraz o naradzie 1 marca. Naradę tę nie my zwołujemy, lecz szereg partii wypowiada się o jej zwołanie. Istnieje duża różnica między przeprowadzeniem tej narady jako konsultatywnej a jako zebrania komisji redakcyjnej. Jest to pryncypialnie odmienne podejście. ^{Samieście} ~~Sauiszy~~ niejednokrotnie oświadczyli, że w zaistniałych warunkach konieczne jest zwołanie międzynarodowej narady wszystkich 81 partii komunistycznych.

Mao Tse-tung: Dawniej mówiliśmy, że dla przygotowania narady potrzeba będzie 4-5 lat, a teraz, widocznie, trzeba będzie jeszcze więcej - 8-10 lat. Przecież sporne sprawy nie zostały wyjaśnione. Jak że można zbierać się w takich warunkach? Wy, na przykład, popieracie Dangego. Na ich zjazd posłaliście delegację na czele z Ponomariem, a na zjazd drugiej Partii Komunistycznej Indii myśmy nie posłali delegacji, nie wysłaliśmy im nawet depeszy. To samo miało miejsce na Cejlonie. My udzielamy niedostatecznego poparcia, a wy udzielacie pełnego poparcia.

Kosygin: Zato oni jeżdżą do was do Pekinu. To nie zmienia sprawy.

Mao Tse-tung: Minie czas, będą kontakty, wielostronne, i dwustronne konsultacje.

Kosygin: Spotkanie w dn. 1 marca właśnie będzie ^{wielostronną} konsultacją partii, które chcą przedyskutować tę sprawę.

Mao Tse-tung: Dlatego też jestem za tym spotkaniem. Proszę bardzo, zwołajcie tę naradę, tylko nie zmieniajcie znów terminu, ani nazwy. Zbierzcie przedstawicieli 26 partii, spośród nich tylko kilku będzie nieobecnych. Przecież nie widzicie w tym nic strasznego.

Kosygin: Ale wytłumaczcie, dlaczego jesteście przeciwni temu, by zebrało się kilka partii i pomyślało o tym, kiedy i jak należałoby przeprowadzić międzynarodową naradę 81 partii komunistycznych. Co widzicie w tym złego dla międzynarodowego ruchu

komunistycznego? Co innego, gdyby na takim spotkaniu opracowywano jakąś platformę przyszłej narady.

Mao Tse-tung: Mówiłem już, że nie jesteśmy przeciwko waszej naradzie. Zwołujcie ją, możecie nawet opracować na niej platformę. Ale my w tej naradzie uczestniczyć nie będziemy.

Kosygin: W takim razie odpowiedzcie - dlaczego?

Mao Tse-tung: W waszym liście z dn.14 lipca i następnie w liście z dn.24 listopada mówi się o tym, że jeśli nie przyjdziemy, możecie się i bez nas obejść.

Kosygin: Powinniście uwzględnić nowe warunki i sytuację w Moskwie po październikowym Plenum, nie chcecie tego przecież robić.

Mao Tse-tung: Coś niecoś widzimy.

Kosygin: Robimy teraz kroki wychodząc wam na spotkanie, jak przystało na towarzyszy, z szacunkiem odnosimy się do was, publikujemy w naszej prasie obiektywną informację o sytuacji w Chinach.

Mao Tse-tung: Nie zawsze. W swoich gazetach nie drukujecie naszych dokumentów.

Kosygin: Drukujemy wszystko, co jest kierowane pod naszym adresem. Opublikowaliśmy dokładną treść referatu tow.Czou En-laja na Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych. Natomiast w waszej prasie nie było mowy o naszym referacie na sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Mao Tse-tung: To znaczy, że popełniliśmy błąd. A jak będziecie postępowali w sprawie Albanii? Przecież bez rozwiązania tej sprawy nie może być nawet mowy o jakiegokolwiek naradzie, zaś sprawa ta może być rozwiązana jedynie między waszą partią a albańską. Nie wolno znęcać się/"trietrowat"/ nad małym narodem albańskim, to nie przystoi. Będziemy się cieszyli, kiedy przywrócicie dawne stosunki.

Kosygin: Czyż nie zauważyliście, że po październikowym Plenum nie opublikowano u nas ani jednego złego słowa o Albanii. Kiedy w Warszawie odbywało się posiedzenie Politycznego Komitetu Doradczego, albańscy przedstawiciele byli zaproszeni, ale w odpowiedzi na to zaproszenie nadesłali obraźliwy list. Tym nie mniej uczestnicy zebrania pozostawili bez odpowiedzi te wymyslenia i zakomunikowali Albańczykom, że zaproszenie pozostaje w mocy. Zlećcie swoim towarzyszom, niech przygotują wam wszystkie materiały i popatrzą, czy w okresie po październikowym Plenum, było u nas chociaż jedno oświadczenie przeciwko Albanii oraz porównajcie to z tym, co w tym samym czasie mówili Albańczycy o nas.

Chcielibyśmy przywrócić z nimi stosunki dyplomatyczne, ale wszystkie listy do nich Albańczycy zwracają nie rozpieczętowane. I co wy na to?

Mao Tse-tung: Przede wszystkim zaproponowałbym wam zdjąć to wszystko stare, co zrobiliście przeciwko Albanii w przeszłości. Konieczne byłoby, żebyście uznali, że to wszystko było błędem. Przecież na zjeździe swojej partii otwarcie krytykowaliście socjalistyczny kraj, zerwaliście stosunki dyplomatyczne z tym krajem. No to trzeba oświadczyć, że wszystko to było niesłuszne. Ale wy wolicie nie mówić o przeszłości.

Jeśli chcecie, żebyśmy wzięli udział w naradzie, oświadczenie, że wasz list z 14 lipca i wasze Plenum lutowe - to były błędy, że się je anuluje. Jesteśmy przeciwko waszemu programowi.

Kosygin: Wiecie dobrze, że tak nie będzie. Jeśli rzeczywiście jesteście za likwidacją rozbieżności, jeśli chcecie znaleźć jakieś rozwiązanie, to powinniśmy się spotkać. A gdy będzie się poważnie, jak należy, merytorycznie omawiać różne sprawy, wówczas okaże się, że ~~wix~~ będziecie musieli wycofać się z ~~wielkxxxxxxx~~ ~~którebyły~~ niejednego, co było zrobione w przeszłości. A gdy mówicie o Albanii, nie jesteście dokładni, opieracie się ~~widocznie~~ na nieprawdziwej informacji. Nie myśmy zerwali stosunki dyplomatyczne z Albańczykami, lecz Albańczycy zerwali stosunki dyplomatyczne z nami.

Pen Czeng: A jak napadali na Albanie na swoim XXII zjeździe.

Mao Tse-tung: Widzicie, napada na was.

Kosygin: Napada nie na mnie, a na jedność międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Mao Tse-tung: A ja napadam na XX i XXII zjazdy. Nie zgadzam się z linią tych zjazdów, z tym, że Stalin okazał się takim już złym, że był jakiś tam kult jednostki. A teraz mówicie, że Chruszczow stworzył własny kult jednostki. Trudno się połapać, co się tam u was dzieje. Mówiliście, że Chruszczow był dobrym człowiekiem, no to dlaczego zdjęliście go? My u siebie nie zdejmujemy jego portretów, jego książki u nas są w sprzedaży, co prawda, nie ma na nich wielkiego popytu.

^{niestety,} Portretów Stalina nie zdejmowaliśmy nigdy, tak że my popieramy kult jednostki. Jak się czuje Chruszczow?

Kosygin: Takie pytania lepiej kierować do niego.

Mao Tse-tung: Cóż, zgadzam się. Kieruję do niego zaproszenie

przez was. Niech przyjedzie do nas, wstąpię z nim w polemikę.

Kosygin: To jest, oczywiście, wasza sprawa, z kim wstępować w polemikę. Chruszczow nie ~~przedstawia~~ ^{reprezentuje} ~~naszej~~ partii, ani rządu. A co do tego, dlaczego zwolniliśmy go z funkcji, to o tym dokładnie informowaliśmy towarzysza Czou En-laja w czasie jego pobytu w Moskwie.

~~Aix~~

Mao Tse-tung: Ale dawniej on reprezentował. Przecież Chruszczow zrobił tyle dobrego. Był to wielki przywódca, wniósł wielki wkład do marksizmu-leninizmu. Tak, zdaje się, mówiło się na waszych zjazdach.

Kosygin: Pamiętajcie, że rozmowę tę rozpoczęliście od stwierdzenia, że historii nie określają czynniki subiektywne.

Mao Tse-tung: Otóż to - zwołajcie naradę. Was jest więcej i wszyscy jesteście marksistami-leninowcami, którzy wnieśli wielki wkład do marksizmu-leninizmu. My zaś jesteśmy tylko dogmatykami, a u dogmatyków za grosz nie ma marksizmu. Na dodatek jesteśmy ludźmi wojowniczymi. To też jest słuszną charakterystyką. Po pierwsze jesteśmy dogmatykami, po drugie - ludźmi wojowniczymi. Tak że ~~wasz~~ mam złą reputację. W całym świecie ~~związują~~ nam wymyślają. W ruchu komunistycznym nazywają nas dogmatykami. To pocóż zapraszać nas na naradę? Powinniście budować zwartość marksistów, a po co wam zespalać dogmatyków.

Jesteśmy rzeczywiście wojowniczymi ludźmi. W odróżnienie od was nie wierzymy w powszechne i całkowite rozbrojenie. ~~W rzeczywistości, wiskiej~~ ^{W rzeczywistości,} naszym zdaniem, na całym świecie odbywa się powszechne i całkowite uzbrojenie. Tak że zbierzcie się, porozmawiajcie sobie o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Ale i na Zachodzie i na Wschodzie - wszędzie odbywa się powszechne i całkowite uzbrajanie się. Jeśli wasi towarzysze żywią złudzenia co do powszechnego i całkowitego rozbrojenia, to jak można przybliżyć te dwa punkty widzenia?

Kosygin: A wy rzeczywiście na serio wierzycie w to, że więcej walczyacie przeciwko imperializmowi, niż my?

Mao Tse-tung: W każdym bądź razie, nie mniej niż wy.

Kosygin: I my tak samo myślimy o sobie. Ale nie oskarżamy was o to, że mało walczyacie przeciwko imperializmowi. A tymczasem faktem jest, że nigdzie walka z imperializmem nie odbywa się bez naszego udziału. Wszędzie prowadzona jest z naszym udziałem, przy pomocy naszej broni i z naszym ryzykiem. Natomiast waszej szcze-

gólnej wojowniczości nigdzie, prócz w słowach, my nie widzimy. Zbyt mało przejawia się ona w rzeczywistości, a samych w walce z imperializmem nie wystarcza.

Mao Tse-tung: Za 10 lat nasze partie będą chyba razem. Obiektywna sytuacja zmusi nas do zjednoczenia się. Imperialiści działają niezależnie od woli ludzi, nie oszczędzą ani was, ani nas.

Kosygin: Właśnie dlatego nie należy odkładać naszego zespolenia na 10.000 lat, lecz zespolić się teraz.

Mao Tse-tung: Za 10-15 lat zjednoczymy się. Napięcie będzie rosło. Przecież nie ma żadnego osłabienia napięcia, to też jest złudzenie. Codziennie prowadzicie propagandę o złagodzeniu napięcia, o rozbrojeniu, ale to wszystko kłamstwo. W określonych warunkach imperialiści mogą pójść na wszystko. Czy pójdą kiedykolwiek na porozumienie? Czy liczą się naprzykład z Układami Poczdamskimi?

Kosygin: Nie liczą się również z Układami Genewskimi.

Mao Tse-tung: Dlatego też imperialiści i reakcyjniści pójdą swoją drogą. Gotowi są połknąć nie tylko nas, ale i was.

Kosygin: Nas przede wszystkim najsilniejszych pod względem militarnym, ale samego tylko życzenia imperialistów, aby rozwiązać wojnę - nie wystarczy, - nasza zwartość będzie wielką przeszkodą na drodze do rozpętania nowej wojny.

Mao Tse-tung: Na nas raczej szybciej napadną. My przecież mamy tylko ręczne granaty. Takich zaś rzeczy w rodzaju bomby atomowej nie mamy, dopiero robimy próby. Zresztą my i nie wierzymy w bombę atomową, jest to tylko środek dla zastraszenia narodów. Trzeba polegać na zwykłej broni. Wojowaliśmy 25 lat i dobrze o tym wiemy.

Kosygin: Wszyscyśmy wojowali i widzieli wojny. Nasze kraje syte są wojny po same gardło.

Mao Tse-tung: Ale imperialiści nie są jeszcze zniszczeni. Dlaczego przywieźliście ze sobą marszałka i generałów? Widać, cywilni urzędnicy nie są w stanie rozwiązać problemów. Trzeba opierać się na armię, głównie na regularne wojska. W tych warunkach nie trzeba dopuszczać, aby armia, naród upadały na duchu. W szeregach waszej partii, jak i w szeregach naszej partii, są rewizjoniści. Piszą powieści, robią filmy, które nie podnoszą bojowego ducha żołnierzy, demoralizują masy. To źle. Trzeba się przygotowywać do wojny. Gdyby udało się nam zapewnić 10-15 lat pokoju, byłoby to korzystne. Jesteśmy przeciwni światowej wojnie,

ale nie jesteśmy szefami sztabów generalnych imperialistów. Dlatego powinniśmy być gotowi. Dlatego też mówię, że za 10-15 lat, kiedy imperialiści podniosą rękę na was, albo na nas, wówczas będziemy razem. Wojna odrazu nas zjednoczy. Dlaczego teraz kłócimy się? Dlatego że żyjemy w warunkach pokoju. Ale źle się stało, że imperialiści wzięły na uzbrojenie wasze hasła o pokoju, pokojowym współzawodnictwie, pokojowym współistnieniu, powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Obecnie nie ma wielkiej różnicy między amerykańskimi a radzieckimi hasłami. USA i ZSRR decydują teraz o losach świata. No cóż, decydujcie. Ale na przestrzeni 10-15 lat nie zdołacie zdecydować losów świata, Są one w rękach narodów świata, a nie w rękach imperialistów, wyzyskiwaczy, czy reakcjonistów.

Kosygin: Ponieważ poruszyliście najważniejszą sprawę, która nurtuje całą ludzkość - zagadnienie wojny i pokoju, walki przeciwko imperializmowi, chcę powiedzieć, że nie bardzo rozumiemy, do czego zmierzaliście mówiąc o konieczności umacniania armii, gromadzenia zbrojeń. Czyżbyście rzeczywiście uważali, że my tego nie robimy?

Mao Tse-tung: Mówiłem o tym, że wszędzie, w tym również u was, odbywa się powszechne i całkowite zbrojenie.

Kosygin: Zbrojenie się rzeczywiście odbywa się zarówno u was jak i u nas. Muszę powiedzieć, że gdybyśmy porównali, jaka część dochodu narodowego przypada na zbrojenia, to jasne będzie, że w Związku Radzieckim jest ona większa, niż u was. Naród nasz ponosi większe ciężary w związku ze zbrojeniami. Ponadto wydajemy miliardy rubli na naukę, związaną z obroną, setki tysięcy konstruktorów pracują u nas na obronę. Mówię to wszystko nie po to, by się chwalić, a po to, by odpowiedzieć wam, kiedy mówicie, że trzeba się zbroić, jakgdyby samiśmy tego nie rozumieli.

Mao Tse-tung: Mówiłem o tym, że rozmowy na temat powszechnego i całkowitego rozbrojenia - to tszcze słowa, obliczone na okłamanie narodów, Amerykanów, oczywiście, można nawet oszukać, ale takie złudzenia wywierają zły wpływ na własny naród, demobilizują go.

Kosygin: Powiadacie - trzeba się zbroić. Odpowiadamy, że czynimy wszystko w tym kierunku, na co tylko pozwalają nasze możliwości.

Mao Tse-tung: Jaki procent waszego budżetu przeznaczony jest na cele wojskowe?

Kosygin: Nie chciałbym teraz wymieniać tej cyfry, ponieważ nie

odzwierciedla ona w pełni wszystkich wydatków na obronę. Ale powtarzam: robimy wszystko, co w naszych siłach w ~~tych warunkach~~ w tej dziedzinie. Jeśli wydatkować na obronę jeszcze więcej, to można nadwerężyć gospodarkę swojego kraju.

Mao Tse-tung: W roku bieżącym zmniejszyliście wydatki wojskowe o 500 mln rubli.

Kosygin: Nie chciałbym teraz uściślać, co oznacza to zmniejszenie wydatków. Co do waszych wypowiedzi, towarzyszu Mao Tse-tung, to zawierają one w sobie sprzeczność. Z jednej strony mówicie, że dobrze byłoby przeżyć z 10-15 lat bez wojny światowej, a z drugiej strony nawołujecie do wojny.

Mao Tse-tung: Dobrze byłoby nie mieć wojny przez 10-15 lat.

Kosygin: Z tym też można się zgodzić. Jestem przekonany, że w rzeczywistości jesteście przeciwko wojny światowej.

Mao Tse-tung: Jesteśmy przeciwko wojnie światowej, ale za wojną rewolucyjną, celem której jest obalenie imperializmu i jego zwolenników.

Kosygin: Myślę, że wśród obecnych tu towarzyszy chińskich nikt nie jest zwolennikiem wojny światowej. Tak sądzimy.

Czou En-lai: Ale jeśli imperialiści narzucają nam wojnę światową, wówczas trzeba będzie walczyć.

Kosygin: A jakże inaczej? W 1941 roku imperializm niemiecki narzucił nam wojnę, zagarnął najważniejsze rejony przemysłowe, ale nasz naród nie kapitulował, nie podniósł rąk do góry. Prowadził zacieklą wojnę przeciwko imperializmowi i wygrał tę wojnę.

Mao Tse-tung: Wtedy naród radziecki dobrze się bił.

Kosygin: Jeśli imperialiści narzucają nową wojnę, będzie się bił jeszcze lepiej. Co do rewolucyjnej wojny, to my również uważamy, że taką wojnę należy popierać. Nie możecie nie wiedzieć o tym, jak wielką pomoc świadczymy walczącym narodom.

Mao Tse-tung: Widzimy to.

Kosygin: Dlaczego w takim razie nie mówicie o tym otwarciu?

Mao Tse-tung: Południowemu Wietnamowi ~~skazujemy się na byciu~~ pomagacie w zbyt małym stopniu.

Kosygin: Pomagamy w takim stopniu, na jaki pozwala nam nasze położenie geograficzne. Obecnie Amerykanie bombardują już Wietnam Północny, a nie Południowy. Niestety, nie mamy tam lotnictwa, które mogłoby wystąpić z kontruderzeniem na bazy amerykańskie. Tylko wy moglibyście to zrobić, ale wy tego nie robicie i nie dajecie

należytej odprawy amerykańskim imperialistom, chociaż moglibyście to zrobić. Dlaczego? Widocznie są po temu jakieś przyczyny. Nie możemy się z tym nie liczyć i nie zamierzamy zarzucać wam, że nie bombardujecie Amerykanów we Wietnamie Południowym. Należy przypuszczać, że lepiej znacie sytuację i macie po zemu jakieś własne przyczyny.

Mao Tse-tung: Naród Południowego Wietnamu i bez nas dobrze wojuje, sam przepędził Amerykanów.

Kosygin: Ale teraz Amerykanie bombardują już Północny Wietnam.

Mao Tse-tung: Jest to głupota Amerykanów. Ich bombardowania pociągnęły za sobą jedynie nieznaczne ofiary w ludziach.

Kosygin: Jesteśmy przekonani, że Amerykanom trzeba dawać odp-
rawę.

A teraz będę kontynuował to, o czym zacząłem mówić. Powiedzieliście, że jeśli będziemy mieli odetchnąć w ciągu jakichś 10-15 lat pokoju, to byłoby dobrze. I równocześnie twierdzicie, że nas może połączyć tylko sytuacja wojenna. Tutaj koniec z końcem wyraźnie nie schodzą się.

Mao Tse-tung: Imperialiści nie zostawią nam tyle czasu.

Kosygin: Ten termin nie ja nazwałem, tylko wy.

Mao Tse-tung: Mówiłem o tym w związku z tym, że niektórzy zwracają się do nas z propozycją przerwania publicznej polemiki. Odpowiedzieliśmy, że nie możemy na to pójść. Ale z czasem imperialiści mogą nas zmusić, abyśmy poszli na przerwanie polemiki. Nas wychowują wrogowie, ale i ze swojej strony mieliśmy dobrych pedagogów - Marksa, Engelsa, Lenina, potem Stalina, potem Chruszczowa /nazwisko Chruszczowa wypowiedział nie kryjąc ironii/

Kosygin: I Mao Tse-tunga?

Mao Tse-tung: Nie należę do tego grona. Ponadto nas jeszcze Czan Kaj-szek wychowywał za pomocą swoich krwawych katuszy.

Kosygin: No skoro już ~~kakxxx~~ o to chodzi, to nas wychowywał Mikołaj II.

Mao Tse-tung: Potem wychowywali nas Japończycy, a następnie Amerykanie, którzy pomagali Czan Kaj-szekowi i wojowali przeciwko nam w Korei.

Kosygin: Jednym słowem, wychowawców mieliśmy sporo.

Mao Tse-tung: Mielis^{ście} interwencję ze strony 14 państw. Naród wasz dwukrotnie uczestniczył w wojnie światowej, Niemcy dwukrotnie wtargnęli się na wasze terytorium. Wszystko to - wasza chlubna

historia. Kiedy masy pracujące waszego kraju zbrojone były w same tylko karabiny, obaliły rząd, uzbrojony w najnowocześniejszą jak y na owe czasy broń. Ile macie lat, towarzyszu Kosygin?

Kosygin: Wkrótce skończę 61.

Ludzie radzieccy dobrze wiedzą, co to jest wojna. Co do waszych wypowiedzi o tym, że siły zbrojne trzeba utrzymywać na wysokim poziomie, że trzeba popierać rewolucyjną walkę, walkę narodów o o swoje wyzwolenie, to tu nie ma między nami rozbieżności. Kiedy natomiast twierdzicie, że jesteście ludźmi wojowniczymi, a my - nie, to z takim przeciwstawieniem nie można się zgodzić. Jesteśmy nie mniej wojowniczymi marksistami-leninowcami, niż wy.

Mao Tse-tung: My jesteście dogmatykami.

Kosygin: Może zauważyliście, że ostatnio nie nazywamy was dogmatykami. Wy natomiast cały czas nazywacie siebie dogmatykami, a nas, widocznie, uważacie za rewizjonistów. My zaś uważamy, że trzeba prowadzić walkę zarówno przeciwko ~~dogmatyzmowi, jak i~~ rewizjonizmowi, jak i dogmatyzmowi. Tak uczył nas Lenin.

Mao Tse-tung: Wynikałoby z tego, że w tej sprawie między nami nie ma rozbieżności. Trzeba prowadzić walkę przeciwko wszelkim odchyleniom od marksizmu-leninizmu.

Kosygin: W swoim przemówieniu na wiecu w Hanoi powiedziałem, że występujemy tak przeciwko rewizjonizmowi, jak i przeciwko dogmatyzmowi. W ten sposób w sprawach oceny znaczenia sił zbrojnych oraz walki przeciwko imperializmowi między nami nie ma różnic zdań. Ale ~~rząd~~ KPZR i Rząd Radziecki będą czyniły wszystko aby przedłużyć pokojową sytuację i nie stwarzać wojennej sytuacji. Prowadzimy taką politykę nie dlatego, że boimy się wojny, jak by niektórzy chcieli to interpretować. A co do imperialistów, to też nie boimy się ich, ale jesteśmy przeciwko temu, by wytwarzać wojenną sytuację.

Mao Tse-tung: Trzeba stwarzać rewolucyjną wojenną sytuację.

Kosygin: Należą do każdego kraju powinien sam określać, kiedy ma powstawać do walki przeciwko ciemnościom i w jakiej formie prowadzić tę walkę. Działają to konkretne warunki i obiektywne czynniki.

Mao Tse-tung: Ale powinniśmy zachęcać do tej walki /"pooszczriat"/, pomagać jej.

Kosygin: A czy robimy to w mniejszym stopniu, niż wy?

~~Mao Tse-tung~~

Czou En-lai: Jesteście najwyraźniej w błędzie.

Mao Tse-tung: Uważamy, że za mało popieracie rewolucyjną walkę narodów.

Kosygin: Mamy z wami różne oceny w tej sprawie.

Den Siao-pin: Jeśli mówić bez dyplomacji, to po prostu boicie się rewolucyjnej wojny.

Kosygin: A jeśli ja mam mówić bez dyplomacji, to wy w mniejszym stopniu, niż my pomagacie w prowadzeniu rewolucyjnej walki. Tylko mówicie, ale robicie mało.

Mao Tse-tung: Wy pomagacie wojskowemu lotnictwu Indii, zaopatrujecie go w broń przeciwko Chinom. I w tej sprawie możecie mieć konflikt /"stołknowienije"/ z Czou En-lajem.

Kosygin: Towarzyszu Mao Tse-tung, między premierami dwóch krajów socjalistycznych nie może być konfliktu. Mogą najwyżej toczyć między sobą spór.

Mao Tse-tung: Jak tylko wasz ambasador towarzysz Czerwonenko przyjechał do nas, Czou En-lai odrazu zaczął z nim spór. Widocznie jest o co spierać się ze sobą. Weźcie, np. sprawę Konga. Głosowaliście za wysłaniem wojsk ONZ do tego kraju.

Kosygin: Występowaliśmy i występujemy przeciwko posyłaniu wojsk ONZ do Konga.

Czou En-lai: To było potem, ale początkowo głosowaliście za wysłaniem wojsk ONZ do Konga.

Kuzniecowa: Byłem w Nowym Jorku, kiedy w ONZ rozpatrywano tę sprawę. Związek Radziecki zawsze był przeciwny wysyłaniu wojsk ONZ do Konga.

Mao Tse-tung: No i widzicie, już macie powszechną wojnę.

Kosygin: To nie wojna, a omawianie sprawy, ale kiedy omawia się sprawę, to trzeba dawać prawdziwe i dokładne informacje, a towarzysz Czou En-lai dał nieprawdziwą informację. Nie występowaliśmy w ONZ z poparciem dla interwencji ~~Czerwonych~~ w Kongo.

Kan Szen: Teraz również nie popieracie walki wyzwolenczej w Kongo.

Kosygin: Teraz odpowiem towarzyszowi Kan Szenowi: W Kongo używa się naszych samolotów, pilotowanych przez naszych radzieckich pilotów. Z ich pomocą radziecką broń przetrzuca się do Konga z Algierii i ZRA. Tam znajdują się nasi instruktorzy, którzy pomagają Kongijczykom opanować tę broń. My zdecydowanie występujemy z poparciem dla walki narodu kongijskiego, mobilizujemy opinię społeczną. Co, waszym zdaniem, powinniśmy jeszcze robić?

Czou En-lai: Tak, wasze samoloty latają w Kongo, a my płacimy za najem tych samolotów, i płacimy dosyć drogo.

Kosygin: Towarzyszu Czou En-lai, dlaczego wypaczacie fakty, po co świadomie zaostrzacie dyskusję. Przecież nie płacicie za te samoloty, ~~złamanego grosza~~ o których mowa, złamanego grosza i w ogóle nic do nich nie macie. Chcecie, to poproszę prezydenta Ben Bellę, aby skierował do towarzysza Mao Tse-tunga informację w tej sprawie, jeśli nie uważacie za stosowne wierzyć naszym słowom. Mieszacie dwie zupełnie różne sprawy. Tow. Czou En-lai zaproponował Algierowi 4 samoloty AN-12 w postaci daru i wasz rząd prosił nas sprzedać te samoloty Chińskiej Republice Ludowej dla przekazania Algierowi, myśmy się od razu zgodzili. A wy wypaczacie fakty. Kiedy otrzymaliśmy takie zapytanie, od razu daliśmy polecenie Ministerstwu Handlu Zagranicznego, żeby natychmiast sprzedało samoloty. Ale tutaj mowa o innych samolotach. Mowa o naszych samolotach wraz z naszymi załogami, które pracują w Afryce, przewożą broń dla powstańców kongijskich. Tak że wasza informacja nie odpowiada rzeczywistości. Odnosi się wrażenie, że ktoś w prowokacyjnych celach szerzy pogłoski i podrzuca dokumenty, żeby skomplikować nasze i wasze stosunki z Algierem i nasze stosunki z wami. Dobrze znam sprawę samolotów dla Algieru, ponieważ sam zajmowałem się w Moskwie tę sprawą.

Mao Tse-tung: Czou En-lai też zajmował się tę sprawą. U was z nim wyszła prawdziwa bitwa i możecie wyjść z niej zwycięsko.

Kosygin: Nie chciałbym być zwycięzcą nad Czou En-lajem i sądzę, że on również nie chciałby być zwycięzcą nademną, ponieważ razem z nim walczyliśmy o wspólne ~~wasze~~ ideały.

Mao Tse-tung: Nie, nie, na niego trzeba napadać. On ma wielkie pretensje, chce być zwycięzcą.

Kosygin: Myślę, że on tego nie chce.

Mao Tse-tung: Niedoceniacie towarzysza Czou En-laja.

Kosygin: Dlaczego, znam go dostatecznie dawno.

Mao Tse-tung: Tak, przecież spotykaliście się z nim w Moskwie. Właśnie z takiego sporu, jakie mieliście z nim - ostrze przeciw ostrzu - rodzi się prawda. Jeśli rozmawiać tylko o pogodzie, to od takiej rozmowy będzie mała korzyść.

Kosygin: Spędziliśmy w Pekinie tylko jeden dzień i nie mieliśmy czasu dla rozmów o pogodzie. Jakie wnioski, waszym zdaniem, można by wyciągnąć z naszej rozmowy, jak ją podsumować?

Mao Tse-tung:Dziś stoczono tu prawdziwą wojnę. W niektórych sprawach ujawnił się wspólny dla nas punkt widzenia. Co do wojny światowej, to trzeba dążyć, aby jej nie było przez 10-15 lat. Spór między nami toczy się właściwie o to, jakimi drogami zdążać do celu. Dla wyjaśnienia, kto ma rację, a kto się myli w tym sporze, potrzebna będzie cała epoka. Marks i Engels mówili, że słuszność tego lub innego poglądu sprawdza się nie w sporach, lecz w praktyce.

Kosygin:Czy uważacie, że kontakty i spotkania między nami są ~~korzystne~~ ^{pożyteczne}?

Mao Tse-tung:Zawsze ~~korzystne~~ ^{pożyteczne} jest, gdy się porozmawia, spotka. Nie ukrywamy swoich poglądów, nie zajmujemy się dyplomacją.

Kosygin:Jak zapewne zauważyliście, też ~~więcej ukrywamy swoich~~ wprost wypowiadamy swoje zdanie. Ze swojej strony uważamy spotkania i rozmowy między przedstawicielami naszych partii i państw za pożyteczne. Zgadza się, że trzeba się częściej spotykać i sądzimy, że wówczas sporne sprawy można będzie rozwiązać wcześniej, niż za 10.000 lat.

Mao Tse-tung: Ten termin można skrócić.

Kosygin:Więc skróćmy.

Mao Tse-tung:Jeśli od 10.000 lat odjąć 9.000, to zostanie 1.000. To jest maksymalne ustępstwo.

Kosygin: Dobrze byłoby z 1.000 lat odjąć jeszcze trzy zera.

Mao Tse-tung:Być może, że z pomocą imperialistów uda się skrócić ten termin do ~~10-15~~ 10-15 lat, a może i do 7-8 lat. Kiedy imperialiści rozpętają nową wojnę światową, znów będziemy razem. Nawet i teraz nie rozeszliśmy się całkowicie. Was przyjmujemy, a amerykańskich imperialistów nie przyjmujemy. Angielskiego sharge d'affere też ani razy nie przyjmowałem. Niedawno był tu angielski minister handlu, też odmówiłem przyjąć go.

Kosygin: Kiedy wy, albo towarzysz Czou En-lai będziecie naszymi gośćmi w Moskwie, nie będziemy robili takich porównań.

Mao Tse-tung: A to dlaczego?

Kosygin: Kiedy przyjedziecie do nas, powiemy, że jesteście wam radzi i gotowi jesteśmy przedyskutować z wami, jak z komunistami, wszystkie sprawy i nie będziemy porównywali was z przedstawicielami świata imperialistycznego.

Mao Tse-tung:Często wypowiadam niesłuszne ~~xx~~ słowa. /"Oszibocznyje słowa"/. Jestem wojowniczym człowiekiem i dogmatykiem. Teraz

oto obraziłem Premiera Rządu Związku Radzieckiego.

Kosygin: Nie jesteśmy obrażalscy.

Mao Tse-tung: No nie, powinniście się byli obrazić. Zresztą mamy różną sytuację: wy utrzymujecie oficjalne stosunki dyplomatyczne z USA i Anglią, a my - nie.

Kosygin: Wy utrzymujecie stosunki dyplomatyczne z Francją.

Mao Tse-tung: Tak, to prawda.

Kosygin: Przyjdzie czas, nawiążecie stosunki dyplomatyczne i z innymi państwami imperialistycznymi.

Mao Tse-tung: To jeszcze nie nastąpi tak prędko. W swoim Czasie Chruszczow namawiał nas wstąpić do ONZ. Odpowiedzieliśmy, że pomyślimy, ale uważaliśmy i uważamy, że dla nas nie ma sensu wstępować do tej organizacji.

Kosygin: Nie narzucamy wam żadnego stanowiska w tej sprawie.

Mao Tse-tung: Mamy więcej swobody poza ONZ. To imperialiści chcieliby, żebyśmy wstąpili do ONZ.

Kosygin: Uważamy, że to jest wasza sprawa. Postępujcie tak, jak uważacie za stosowne.

Mao Tse-tung: Gardzimy ONZ-em. Lepiej byłoby całą tę organizację zlikwidować i stworzyć nową kuchnię międzynarodową. "Lepsze byłoby wsu jeje uniczożit' i sozdat' nowuju mieżdunarodnuju kuchniu"/.

Kosygin: Jeszcze lepiej byłoby odrazu zlikwidować wszystkich imperialistów i kapitalistów. Byłoby to najlepsze rozwiązanie. Ale i wtedy, chyba, ktoś wymyśliłby sprawy, które byłyby przedmiotem sporów między nami.

Mao Tse-tung: Spory będą, ale będą też i zawieszania broni. Przekonacie się, że minie nie tak znów dużo lat i nasze stosunki polepszą się. 10-15 lat - to ~~najkrótszy okres~~ ostateczny okres /"krajnij srok"/, mógł go wymienić tylko dogmatyk. Was na to nie stać.

Kosygin: Kochacie to słowo - dogmatyk.

Mao Tse-tung: To wyście ubrali mi na głowę ten kapelusz. Co prawda, w zimie chodzę bez kapelusza i bez palta. Wczoraj na wiecu solidarności z Wietnamem wszyscy byliśmy bez palt i nie zmarzliśmy. Widzicie, jak hartujemy siebie - to zimnem, to ciepłem.

Kosygin: Sześć lat spędziłem na Syberii. Tam ludzie hartują siebie jeszcze lepiej: naparzają się w łaźni, a stamtąd - prosto do śniegu, potem znów do łaźni, dlatego Sybiracy są mocnymi ludź-

mi. Kiedy tow.Czou En-lai spotykał nas na lotnisku, też był bez płaszcza i powiedział, że zahartował się. Ale ja obrałem inną metodę hartowania się. Czen I zbudował dobrą ~~w~~ łazienkę w rezydencji, gdzie myśmy się zatrzymali i przyjąłem tam najpierw gorący, a potem zimny prysznic.

Mao Tse-tung: Wyjedźcie od nas, odnosząc dużo zwycięstw, a główne jest to, że odnieśliście zwycięstwo nad Czou En-lajem.

Kosygin: Nie stawiałem przed sobą takiego zadania i wątpię, czy w ogóle byłoby realnym. Cały świat mówi, że Czou En-lai jest największym politykiem. Dopiero przedwczoraj czytałem o tym w dziennikach amerykańskich.

Mao Tse-tung: Nic dziwnego w tym nie ma, imperialiści zawsze chwalą Czou En-laja . Teraz będą snuli przypuszczenia na temat naszego spotkania.

Kosygin: To dobrze, kiedy imperialiści o niczym nie wiedzą i snują domysły. W każdym bądź razie nasze spotkanie wymierzone jest przeciwko imperialistom.

Mao Tse-tung: Przeciwko imperialistom trzeba podejmować właściwe kroki. W tej sprawie każdy z nas pozostaje przy swoim punkcie widzenia i nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Można dopuścić duże różnice między komunistami. Partie komunistyczne różnych krajów nie są jednego typu, podobnie jak i imperialiści są też zróżnicowani./"Nie odnotipnyje"/.

Następnie tow.Mao Tse-tung interesował się danymi biograficznymi tow.Andropowa i innych członków delegacji.

Na tym rozmowę, która trwała ponad 2,5 godziny, zakończono.

Pod koniec rozmowy Czou En-lai wskazywał na zegarek i dawał do zrozumienia Mao Tse-tungowi, że czas kończyk, ale widoczne było, że Mao Tse-tungowi nie śpieszyło się.

W rozmowach udział wzięli - ze strony radzieckiej: Andropow J.W., Łoginow E.F., Wierszynin K.A., Kuzniecowa W.W., Sidorowicz G.S., Czerwonienko S.W.; - ze strony chińskiej: Liu Siao-tsi, Czou En-lai, DenSiao-ping, Pyn Czeng, He Lun, Kan Szen, Czen I, Lo Żuj-cyng, Liu Siao, Jan Czen-u.
